№ 160. Kraków 15 Lipca — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

☞ Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt czerwcowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. Dwa listy Zygmunta III króla polskiego.
II. Wspomnienia moje wojskowe z kampanij r. 1812 i 1813 przez *Józefa Korczak Gorajskiego.*
III. Kilka słów bibliograficznych, przez *Andrzeja Edwarda Koźmiana.*
IV. Zapiski ornitologiczne (XIII), przez *Kazimierza* hr. *Wodzickiego.*
V. Dziewice Trachińskie (dokończenie), przez *Z. Węclewskiego.*
VI. Kulig, obrazek współczesny, przez *J. K. Rogalę.*
VII. Przegląd piśmiennictwa przez *Lucyana Siemieńskiego.*
VIII. Kilka uwag z powodu ostatniéj broszury p. Emila Girardin, przez *Maurycego Manna.*
IX. Kronika: z Krakowa — korespondencye: z Berlina — z Paryża — z Oxfordu.
X. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt czerwcowy jest czterdziestym drugim zeszytem roku czwartego, a kończy tom czternasty.

Zeszyt niniejszy spóźnił się z nieprzewidzianych przyczyn.

Kraków 14 lipca.

Wczoraj pozwoliliśmy sobie kilka uwag o samodzielném i od żadnych obcych wpływów niezawisłém postępowaniu mocarstw wojujących. Rozkaz dzienny J. C. K. Apostolskiej Mości z Werony d. 12 b. m. ogłoszony w *Gazecie wiedeńskiéj*, usprawiedliwia nasze wnioski. N. Pan w akcie tym oświadcza, że bez sprzymierzeńców zawiera pokój.

Stanął więc pokój między Austryą a Francyą. Położenie ogólne polityki europejskiéj, jakie się wywiąże z tego najważniejszego wypadku, bo z traktatu zawartego między dwoma najpotężniejszemi mocarstwami, przewidzieć się nie da. W urzędowych wiadomościach, jakie ogłoszone zostały w przedmiocie tego traktatu, niema nigdzie żadnej wzmianki aby miał kongres nastąpić. Odpowiednio do samodzielnéj cechy w postępowaniu mocarstw wojujących, punkta przedugodne traktatu pokoju nie powołują się wcale do jakowego przyszłego kongresu. Układy, o ile sądzić wolno, toczyły się tylko między Austryą i Francyą, z wyłączeniem nawet Sardynii. Oba mocarstwa załatwiwszy między sobą kwestye i zgodziwszy się na warunki, zawarły pokój.

Pozostaje zapewne pytanie, jakie stanowisko zajmą inne państwa wobec tego traktatu, a raczéj wobec zmian jakie zawarty pokój w ogólnym składzie Europy sprowadzić może. Jakkolwiek w odpowiedzi na to pytanie służyć może za skazówkę postępowanie każdego z neutralnych państw podczas wojny, a nawet podczas negocyacyj które wojnę poprzedziły, jednakowoż przedwczesną byłoby rzeczą chcieć przyszłe stanowiska dziś już określić. Zasada neutralności głośno i stanowczo teraz wypowiadana, zachwiała głoszoną poprzednio przez lat trzy zasadę solidarności, tak iż trudno się do niéj odwoływać. Zostają więc traktaty z r. 1815 do których zapewne odwoływać się będą państwa które je podpisały, a które lubo się do sprawy o jaką chodziło, czynnie wdawać nie chciały, zechcą może wziąść udział dyplomatyczny w rezultacie prowadzonéj wojny. Jeżeli więc godzi się jakikolwiek domysł postawić, to zdaje się, że traktaty z r. 1815 będą przedmiotem kongresu, przypuściwszy, że do takowego przyjdzie.

Korespondencya Czasu.

Berlin 12 lipca.

† *Gazeta pruska* zamieszcza półurzędowy artykuł wykazujący przeciwieństwo zachodzące pomiędzy podanemi do Bundestagu wnioskami pruskim i austryackim. „Przeciwieństwo to, są słowa organu ministeryalnego, zachodzi w tem, że wniosek pruski podaje legalne sposoby do uniknienia trudności i niebezpieczeństw leżących w zastósowaniu wojennego ustawodawstwa Związku, wniosek austryacki zaś legalne sposoby te oddala i żąda całkowitego tych nieodzownych ustaw związkowych zastósowania. Nie łatwo pojąć, jak członek Związku, który zarazem jest mocarstwem wojującem, mógł podać wniosek, którego przyjęcie znosi zgóry wszelką jedność działania i narzuciłoby państwom niemieckim taki sposób prowadzenia wojny, przez któryby Niemcy w przepaść wtrącone zostały. Zgromadzenie związkowe ma wybór pomiędzy wnioskiem pruskim a austryackim. Może przyjąć proponowane przez Prusy legalne wyjście z ambarasu, albo może pozbawić (berauben) Niemcy wszelakiéj akcyi a nawet energicznego popierania układów pokojowych, przyjmując wniosek, który, gdyby był wykonalny, sprowadziłby wyborowe siły państw związkowych do organizmu staréj armii Rzeszy. Organ rządowy temi kończy słowy: „Ale naród niemiecki, jesteśmy tego pewni, nie będzie przez jednę chwilę zostawał w wątpliwości, po któréj stronie znajduje się pojęcie i chcenie tego, co ojczyznie niemieckiéj w téj chwili przedewszystkiem jest potrzebnem.“

Z tych słów przebija więcej niż się początkowo dorozumiewano, usposobienie tutejszego gabinetu. Nie można zaprzeczyć, że wniosek austryacki opiera się ściśle na podstawie prawa, ale naczelne dowództwo ofiarowane Prusom, które całą armią mobilizowały, nie da się z prawem tem pogodzić. Organ rządowy wzkazuje to znanym już dostatecznie poglądem na wojenne ustawodawstwo Związku. Nowem jest powołanie się na art. 46 prawa z dnia 11 lipca 1822 r., który brzmi: „W przypadkach, w których tylko ściągnienie jednéj części armii związkowéj uważa się za potrzebne, zastrzega się Zgromadzeniu związkowemu prawo, wydać osobne co do naczelnego dowództwa rozporządzenia.“ Otóż na tym artykule, wedle organu ministeryalnego, oparły Prusy wnioski swoje tak co do dowództwa nad dwoma korpusami oddanemi pod komendę Bawaryi, jak co do naczelnego dowództwa, którego Prusy dla siebie żądają. To organ rządowy nazywa legalnem wyjściem *(Ausweg)* z trudności zastósowania prawa związkowego.

Konflikt ten prawny możeby się jeszcze był dał załatwić, gdyby nie było przyszło do zawieszenia broni i do widzenia się wojujących Cesarzów. Możeby nawet bez tych wypadków nie był powstał. Oczywiście, że Prusy znów nie korzystały z krytycznego Niemiec położenia, zapóźno przynajmniéj wybrały się z wnioskami swemi. Jest to wspaniałomyślnie i bezinteresownie, ale opinia publiczna mówi, że nie było politycznie. Tyle usiłowań spełznie podobno na niczem, jeżeli Francya i Austrya porozumieją się między sobą względem warunków pokoju. Mówią tu jednakże, że wymarsz armii, chociażby do tego przyszło, nie zostanie wstrzymany. Spodziewają się nadto, że w Bundestagu nie austryacki, lecz pruski wniosek będzie przyjęty. Przyjęciu wniosku austryackiego Prusy się nie poddadzą, bo poddać nie mogą. Wskazuje to wyraźnie *Gazeta pruska.* Być może, że oba wnioski zostaną odłożone *ad calendas graecas*, jako przychodzące niejako *post festum.*

Paryż 10 lipca.

E. Nagła nieprzewidywana przez ogół zmiana okoliczności w zadziwienie wprawiła umysły. Osoby wtajemniczone w bieg spraw politycznych jedne wiedziały, drugie się domyślały, że się zbliża chwila w któréj dany zostanie Europie dowód umiarkowania i wierności głoszonemu słowu. Jeszcze w grudniu Cesarz raz rzekł był w poufném gronie: „Nie lękam się wojny, bo jéj nie lubię, a nie lubiąc jéj tylko na konieczną się odważę“. Na początku maja mniemał władzca Francyi, że wojna stała się koniecznością, dziś sądzi że nią być przestała. Skłonnym się więc okazuje do złożenia broni i podaje rękę do zgody. Podaje ją, bo się spodziewa, że cel zamierzony bez dalszego przelewu krwi i dalszych klęsk wojennych osiągniętym będzie. Gdyby go tu nadzieja zawiodła, gdyby po 15 sierpnia na nowo oręż podnieść musiał, ani wątpić, że wojna przybrałaby sroższy charakter i rozleglejsze rozmiary. Stałaby się powszechną, ani jéj obrotu ani końca przewidziećby nie można. Twierdzą więc, że przed taką ostatecznością zatrzymuje się Cesarz, chce wyczerpać środki zdolne jéj zapobiedz. Chce nimby jéj uległ musem znaglony, usprawiedliwionym być przed Francyą, przed Europą, przed własném sumieniem. Lecz powszechne jest mniemanie, że ta konieczność da się uniknąć, że zawieszenie broni sprowadzi układy, a układy pokój. Nadzieja ta opiera się na możności osobistego porozumienia się dwóch monarchów wojujących. Pierwsze słowa pojednawcze wyszły od Cesarza Francuzów. On mógł niemi przemówić, a skoro przemówił mógł je Cesarz Austryi przyjąć. Do obrania zaś obecnéj chwili na odezwanie się niemi, różne jak się zdaje skłaniały go powody, z których część znaczna i u przeciwnéj strony na względ zasługuje. Powody te jedne są wojskowe, drugie polityczne. Między pierwszemi wymienić najprzód potrzeba bolesne straty z obydwóch stron w ostatniéj bitwie poniesione. Stan atmosfery, to jest nieznośne upały, które i na zdrowie, i nawet na usposobienie moralne wojska wpływają, które utrudniają opatrzenie obozów, świeżą i zdrową żywnością, które w wielu miejscowościach na brak zupełny wody narażają. Nadto tak w jedném jak w drugiem wojsku zaczęły się objawiać choroby zarazę szerzące. Powietrze na placach boju jest zabójczem, w miejscach gdzie obozy rozłożone coraz niezdrowsze. Po szpitalach śmiertelność powiększa się, rany dzisiejszą bronią zadawane są bolesne, trudne do wyleczenia, a wielkie gorąco czyni je łatwo niebezpiecznemi. Wojna po przejściu Mincio w nowy wchodziła okres, w okres oblężeń, wylądowań, a więc burzenia twierdz i miast tak na lądzie, jak ze strony morza. Ochronienie i wojska i kraju od nowych klęsk byłoby więc dla stron obu pożądaném. Polityczne względy jak twierdzą równie są przeważne. Wojna dłużéj prowadzona mogłaby się nietylko rozszerzyć, ale i zmienić charakter. Stan państwa papiezkiego coraz się staje większą dla Cesarza Napoleona trudnością, i coraz nowych każe się obawiać zawikłań. Nadzieje, roszczenia i wpływ Piemontu zaczyna może przechodzić granice, jakie im Europa chce naznaczyć. Ofiary poniesione przez to państwo są wielkie, wojsko odznaczyło się poświęceniem i męztwem, przecież zaczynają w tym kraju zapominać, że wszelkie jego wysilenia byłyby bez pomocy Francyi nadaremne. W obecnéj nawet chwili dla wojska piemonckiego mimo całéj jego dzielności, okazało się przytrudném dokonanie oblężenia i wzięcie Peschiery, i król sardyński zażądał pomocy dwóch dywizyj francuskich. Nadto oba walczący monarchowie poznawszy dobrze usposobienie innych mocarstw, widzą, że jak jeden z nich wśród wywołanéj sprawy w obronie swojéj na żadną czynną pomoc liczyć nie może, tak drugi neutralności państw dopóty tylko ufać ma, dopóki tylko ta sprawa w oznaczonym toczy się zakresie. Dla powzięcia i przeprowadzenia obszerniejszych zamiarów, zdolnych stanowczy i trwały porządek w Europie zaprowadzić, polityka francuzka w żadném z mocarstw nie znalazłaby dziś sprzymierzeńca. To nawet państwo, które jéj dziś najprzychylniejszém być się zdaje, (Rosya), ani możności, ani chęci nie okazuje do większych przedsięwzięć. Dodać należy, że honor wojskowy tu i tam zaspokojony. Chwała dzielnego oporu z jednéj strony, bohaterstwo i zwycięstwo z drugiéj, zajaśniała w oczach świata całego. Skoro więc przedłużenie wojny żadnéj korzyści istotnéj, żadnéj z stron przynieść nie może, zdaje się, że oba mocarze zapragnęli wzajemnego porozumienia się, które gdyby nastąpiło, ułatwiłoby czynności kongresu wezwanego do przyłożenia niejako pieczęci europejskiéj na układach. Jednym jeszcze z przeważnych względów, które porozumienie sprowadzić może, jest wspólny obydwom państwom interes katolicyzmu; w jego bezwątpie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z PARYŻA.

Co się dzieje na teatrze wojennym, pod niebem włoskiém, to wszystko, przedsiębiorcy zabaw publicznych przedstawiają nam śród malowanych dekoracyj, w szrankach hipodromu albo też w ogrodach strojnych murawą i kwieciem. Jeśli w ich obrazach nie wiele prawdy, bo może ją zagłusza huk strzelby, a choćby i dramaturg chciał być tak wierzytelnym w opowiadaniu bitew, jakim jest zapewne baron Bazancourt, który wczoraj pojechał do Włoch w misyi urzędowego historyografa, to w istocie niepodobna dojrzeć scenicznych marszów i kontrmarszów dla zbytniego dymu. Naszym żołnierzom nigdy niebraknie prochu, to też strzelają uparcie, o walce na bagnety nie masz mowy, ztąd ostateczny rezultat bywa zero. Polegli za kulisami wracają do życia, dla rannych niepotrzebne ambulanse, szpitale; nie widać uwijających się chirurgów i felczerów, a jaka praca taka i zapłata... rozkazy dzienne, biuletyny milczą, bo nikt się nieodznaczył, każdy tylko spełnił swoją powinność, odegrał rolę, którą co wieczór z jednakiém narażeniem się powtarza.

Kto chce widzieć te zawzięte boje, niech idzie do hipodromu, albo lepiéj do teatru *Porte St. Martin.* Tam przedstawiony jest dramat *La voie sacrée* pisany dzień po dniu, dyktowany z daleka echem grzmiących dział. Wypadki tłumnie następują jedne po drugich, ledwie masz czas spuścić oko z jednego pola bitwy, słyszysz trąby i bębny i oto inna znowu rozpoczyna swe harce, i

„Nowe imie gasi dawne, a sława sławę zaciera.“

Dla szybkiego gorąca trudno mi było choćby jedno jakie imie zapamiętać z owego mnóstwa bohaterów, i pewnie mnie żadna ich sława choćby raz po raz na stu reprezentacyach zdobyta, nie zwabi więcéj; wolę mniéj dramatyczne a chłodniejsze po ogrodach ubijatyki. Wczoraj w *Chateau rouge* mieliśmy przez całą noc, nie wiedzieć jak ją nazwać, zabawę. Było dość strzelania, więcéj tańców a najwięcéj sztucznych ogniów i illuminacyj, zwłaszcza gdy się rozpoczął kadryl *Solferino* zwany. Dzisiaj w *Pré Catelan* powtórzenie wczoraj, tylko z większym jeszcze zbytkiem światła a może i lepszym gustem, bo jego właściciel ma sobie za punkt honoru, nie dać się nikomu wyprzedzić. Cokolwiek może posłużyć zabawie publiczności, wszystko to on w swym ogrodzie mieści, wszystkiemu daje przytułek — o żadnéj nowości instrumentalnéj niezapomni, i jemu winienem odkrycie *Melodiny* hr. Ostroroga. Kto gra na fortepianie, ma tém samém już prawo uderzać po klawiszach Melodiny, mającéj oprócz wielu innych te dwa przymioty, że nietrzeba ją nastrajać, a rozebrawszy na części można schować do tłómoka byle ten był szeroki na 79 centimetrów a 50 wysoki. Ciężar jéj nieprzechodzi 80 funtów. Melodina jest zarazem piano i organem, posiada cztery rejestra, trzy głosy o czterech oktawach od *ut* do *ut*, i śpiewak może sam sobie przygrywać naśladując skrzypce, flet lub oboj, albo łącząc razem akorda. Instrument hr. Ostroroga palisandrowy niekosztuje więcéj jak 300 franków, służy do ozdoby i do zabawy, i kto w dzisiejszych czasach ma tę sumę do wydania, może sobie o nim pomyśleć. Że ja o nim nie myślę to więcéj jak pewna. Znudzony małpowaniem wojny w Paryżu, wolałbym zbliska przypatrzeć się prawdziwéj, zwłaszcza kiedym we wczorajszéj *Gazette de France* wyczytał, że jest urządzony *train de plaisir* aż na brzegi Mincio. Jakżeż sobie odmówić téj rozkoszy?... dopytuję się o adres biúra, w którém bilety się przedają. Ktoś mi powiada, że na rogach ulic przyklejone są afisze. Szukaj a znajdziesz — i znalazłem... co? nową mistyfikacyą. Ów *train de plaisir* kosztuje tylko franków 7 i za nie masz tam jakiś lichy dzienniczek, który zaręcza, że go czytając, czytelnik bez ruszenia ze swego pokoju może iść ślad w ślad za armią francuską. Nie kupię Melodiny, i nieabonuję się na taki *Train de plaisir*, w którym na pierwszéj karcie pewniebym się spotkał z kantatą p. Ludwika Belmontet. „Orle piany *de poudre*, rozkaż *à sa foudre* aby wrogów *moudre* itd.“ Spodziewam się, że podobne rymy nie wiele są warte.

Jak tu wierzyć anonsom?... a jak je pominąć kiedy teraz bez ich pomocy najlepszy towar się niesprzeda, i rzeczy poważne szukają przytułku na czwartéj stronnicy dzienników zapełnionéj najdziwaczniejszemi doniesieniami. Biorę tylko jeden przykład. *Constitutionnel* między nowinami literackiemi umieszcza ogłoszenie dziełka p. Jehan *La Cité du mal ou les conceptions du siécle*; ma być to przerażający obraz obecnego stanu naszego społeczeństwa. Po kilku słowach płatnéj pochwały stoi ostrzeżenie, że trzeba zajrzeć na odwrotną stronę dziennika. Patrzysz i szukasz swego grodu złości i zepsucia ludzkiego i natrafisz na *Pierre divine de Sampso*, *l'antigoutteux Genevoix*, *Pérles*

nia imieniu Cesarz Francuzów przemówi. Odsunięcie wpływu mocarstw protestanckich i schizmatyckiego od urządzenia sprawy katolickiéj, może być wzajemném życzeniem obu katolickich monarchów. Że Cesarz Francuzów przy warunkach wyraźnie od początku wojny oznaczonych obstawać będzie, domyślać się można, są jednak pewne ustąpienia nie zmieniające istoty rzeczy, które w razie zgody dadzą się przewidywać. Z tego więc stanowiska zapatrując się na stan obecny sprawy, oba monarchowie zgodzili się na zawieszenie broni, którego warunki ułożyli onegdaj w Villafranca marszałek Vaillant i feldzeugmeister Hess po całodziennéj naradzie. Wiadomość o tych warunkach doszła onegdaj późno w nocy do St.-Cloud. Poprzednio kapitan Urban przybył do kwatery francuskiéj, śniadał z Cesarzem, i długą miał z nim rozmowę. Piszą że Cesarz był bardzo z niego zadowolony. Spodziewano się tu, że w dniu wczorajszym nastąpi spotkanie się dwóch Cesarzów. Jeżeliby przyszło do niego, prawdopodobném stanie się zawiązanie układów i zawarcie pokoju. Cesarz Napoleon wraca do Francyi — oczekują powrotu jego 12go we wtorek, lub 13go we środę. Wczoraj rano jeszcze nie opuścił głównéj kwatery. Sądzą że obierze drogę na Genuę i na statku „Królowa Hortenzya" przybije do Marsylii. Umysły tu po większéj części uradowane nadzieją zaszczytnego pokoju. Wierzą równie w umiarkowanie Cesarza, jak w jego wytrwałość w zamiarach powziętych. — Robotnicy na przedmieściu S. Antoniego przygotowują się na wspaniałe Cesarza przyjęcie. Zrobili oni składkę, przywołali rysownika i kazali podług jego rysunku przygotować wóz tryumfalny złocony, na którym chcą umieścić i ciągnąć Cesarza. Zamiar ich nie przyjdzie do skutku. Wóz jednak jako dar zapewne łaskawie przyjętym zostanie. Cesarz *incognito* przybędzie wprost do St.-Cloud. Uroczysty wjazd do stolicy dopiero na czele wojsk z Włoch wracających odprawi się. Działanie dyplomacyi zacznie teraz być bardzo czynném. We francuskiéj różne zmiany w obsadzeniu poselstw nastąpią. Pan de Serre poseł przy dworze badeńskim otrzymał poselstwo w Atenach. Wielu posłom francuskim przy mniejszych dworach niemieckich zbyt nieprzyjemne wspomnienia ostatnie czasy zostawiły, aby każdy z nich w miejscu dawnego pobytu mógł i chciał pozostać.

Na korpus ochotników w Galicyi zachodniéj złożyli:

Przełożony powiatu Skrzydelskiego Hubaczek zł. 30. 50; adjunkt Storch obl. na złr. 20; inni tameczni urzędniczy i niektóre osoby prywatne zł. 51. 85; tudzież obl. na złr. 20; z pow. Grybowskiego zł 52. 70; i obl. na złr. 20; urzędnicy podatkowi w Grybowie zł. 11. 55; z pow. Staro Sądeckiego zł. 36. 90; niewymieniony z pow. Nowotarskiego zł. 50; Maks. Marszałkowicz w Kamienicy obl. na złr. 50; z pow. Krościenkowskiego zł. 57. 65; proboszcze gr. uniccy X. Kopyciński i X. Obuszkiewicz zł. 10. 35, tudzież sztukę płótna; niewymieniony z pow. Jasielskiego zł. 50; z tegoż powiatu zł. 69. 5; miasteczko Zakliczyn obl. na zł. 154. 30; gmina Faściszowa obl. na zł. 23. 30; żydzi w Wiśniczu zł. 167. 49; Sala Mandelbaum w Wiśniczu zł. 30; gminy z pow. Podgórskiego zł. 192. 70; X. Noszkowski w Bierzanowie obl. na złr. 20, tameczny dziedzic Homburg obl. na złr. 100, z pow. Wojnickiego, Radłowskiego, Dobczyckiego, Wielickiego i Podgórskiego zł. 54. 35; gminy pow. Łancuckiego zł. 156. 80; z pow. Dukielskiego i Zmigrodzkiego zł. 71. 70; żydzi w Dąbrowéj i tameczne gminy zł. 170; urzędnicy w Wieliczce zł. 15. 20, tudzież przez potrącenie z płacy zł. 100; z Tarnowa zł. 26. 15; dzierżawca myta Spät i leśniczy Szumański po zł. 20 w obl., inne osoby w pow. Pilźnieńskim zł. 36. 50; z pow. Tuchowskiego i Żabieńskiego zł. 62. 78; urzędnicy magistr. w Leżajsku zł. 29. 53; z dyr. budow. w Krakowie zł. 62. 70; X. Tarchała w Myślenicach zł. 20, inne osoby tamże zł. 35. 60; Maksymilian Hubicki w Jaworniku zł. 22. 5; Czapek w Myślenicach zł. 20, inne osoby zł. 13. 20; z pow. Wadowickiego zł. 14. 40; Tytus Drohojowski obl. na złr. 50; z pow. Przeworskiego zł. 49, X. Górkiewicz w Mucharzu obl. na złr. 50; hr. Raczyńska w Zawadzie obl. na złr. 500; z pow. Dębickiego zł. 9. 70; urzędnicy podatkowi Chrząszczyński i Szumski zł. 12; X. Tarasiewicz w Przeworsku zł. 4 miesięcznie. Na potrzeby wojny w ogóle: radzcy sądu wyż. w Krakowie zł. 60, i obl. na złr. 260; Józef Potok w Bieczu zł. 52. 50. Na rannych: urzędnicy z Bochni i Sącza zł. 50, kilka kobiet w Wieliczce zł. 27.

Wiedeń 13 lipca. Zbyt spiesznie idą po sobie wypadki, aby można nietylko zdawać z nich kolejno sprawę, lecz oraz należycie je ocenić i rozpoznać szczegóły rzucające światło na ich powstawanie. Dzienniki też tutejsze poprzestają na ich zapisywaniu krótkiem jak było brzmienie depesz, które o nich znać dały; obszerniéj za to rozpisują się nad nowem zajściem w Niemczech, do którego dały powód sprzeczne, a jakoby do jednego dążące celu wnioski pruskie i austryackie w Bundestagu. Zacznie się więc niebawem długi szereg polemicznych artykułów, nacechowanych niechęcią i nieufnością które udzielą się i publiczności i wpłyną na opinię jéj w całych Niemczech. Już zatknięto chorągwie dwóch przeciwnych obozów, w których się kupić będą w jednym te, w drugim inne kraje niemieckie. Same już zatem przygotowania do jedności związkowéj w jéj najkonieczniejszym wyrazie bo w armii, wykazały sprzeczność pojęcia, a nawet sprzeczność kierunku. Nie będziem śledzić wszystkich tych drobnych wskazówek niezgody związkowéj, czy źródłem ich niedokładna ustawa Rzeszy niemieckiéj, czy zastósowanie onéj, czy współzawodnictwo państw — a zaczekamy jaki będzie skutek obrad nad wnioskami pruskiemi i austryackiemi tak w wydziałach związkowych jako i w pełnem zgromadzeniu.

Wracając do głównego w téj chwili przedmiotu, traktatu pokoju, przytoczymy, co w téj mierze mówi *O.-D.-Post*. Według prywatnych wiadomości tego dziennika, zjazd obu Monarchów w Villafranca trwał od 9éj rano do 5téj wieczór (w d. 11 b. m.) Rozmowa miała początkowo charakter czysto-militarny. Co do przejścia jéj późniéj na pole polityczne, kilka obiega wersyj. I tak, raz mówią, że w czasie pobytu tam cesarskiego, zawezwano hr. Rechberga do Villafranca, gdy znów z innéj strony utrzymują, że preliminaria postawione były wprost przez obu Cesarzów, a zredagowano je na piśmie za ich powrotem (zapewne za powrotem każdego z nich do swojéj głównéj kwatery). Ze wszystkiego atoli poznać, że podpisy położone były dopiero 12go. Powrót N. Pana do stolicy nastąpi dziś lub jutro. Jéj C. Mość wyjechała na spotkanie N. Pana aż do Lublany.

Oestr. Ztg z depeszy prywatnéj w Wiedniu otrzymanéj tyle donosi o zjeździe Cesarzów w Villafranca: Jak wiadomo, zaproszenie wyszło od Cesarza Napoleona, które N. Cesarz Austryacki natychmiast przyjął. Lubo miejsce spotkania się musiało być uważane w téj chwili jako neutralne, wszelako Cesarz Napoleon miał na to wzgląd, aby poczynić na przyjęcie Cesarza Franciszka Józefa stósowne przygotowania i aby grać rolę gospodarza. Wystrzał kilkuset dział obwieścił przyjazd obu Monarchów. Po pierwszém powitaniu i przedstawieniu osób z orszaku, podano śniadanie, po którém obaj Monarchowie udali się do oddzielnego pokoju i tam kilka godzin spędzili na poufnéj rozmowie. Poźniéj wzięły również w naradach udział osoby towarzyszące Cesarzom, i dopiero pod wieczór rozjechano się. Spotkanie się obu Monarchów — którzy się tu pierwszy raz widzieli — niemogło być w zachodzących okolicznościach przyjaźniejsze a w bezpośrednich swoich następstwach ważniejsze, jak to pokazało podpisanie nazajutrz punktów przedugodnych.

— Posunięci zostali na stopień wyższy: pułk. hr. Franc. Corti ze sztabu inżyn., na jenerał-majora i komendanta twierdzy Palmanuova; pułk. bar. Rummerskirch, dowódzca 58go pułku piech. Arcyks. Stefana, na jenerał-majora i brygadyera; ppułk. bar. Schütte de Warensberg, z 14go pułku piech. W. Ks. Heskiego, na pułkownika i dowódzcę pułku; ppułk. Franz z 8go Gradyskiego pułku pogranicznego, na drugiego pułkownika; ppułk. Mayerhofer de Grünbühl, z korp. pionierów i flotylli, na pułkownika. Pensyonowani zostali: jen.-maj. Veranneman de Waterfliet; pułk. Józef Bukowski, komendant twierdzy Palmanuova; były pułk. placu w Medyolanie, bar. Buirette.

— Czytamy w *Wandererze*: W d. 8 b. m. pociągiem wiedeńskim przybył do Pardubic cały rój więźniów z Włoch, których przewożono do twierdzy Josephstadt. Cały ten orszak różnił się tém od poprzednio wysłanego, że więźniowie pierwszego mieli pewną szlachetną powierzchowność i postawę, ci zaś prawie w łachmanach, okuci po dwóch razem, a przy każdéj parze stał na straży jeden żandarm. Większa ich część składała się z młodych ludzi, lecz widziano między nimi również starców, w których twarzach niemożna było wcale napotkać rezygnacyi.

— *Oesterr. Ztg* sama jedna nie dziwi się pośpiechowi z jakim pokój przyszedł do skutku; brakuje tylko, żeby powiedziała, iż go przewidywała, bo że go przeczuwała, do tego się przyznaje. Przejścia jakie ten dziennik odbywał od powstania swego pod imieniem „Lloyda" w Tryeście aż do obecnéj chwili, mogłyby posłużyć do wyjaśnienia stanowiska państwa austryackiego tak wewnątrz jak zewnątrz. Nie jestto wszelako dowodem, aby dziennik ten był wiernym organem rządu, lecz ma tę, niepowiemy zaletę lub wadę, ale właściwość, iż nader jest czuły na wszelkie zmiany barometru politycznego. W polityce zewnętrznéj, dawno przed wojną wschodnią gorliwy obrońca ścisłych związków z Niemcami, przed i w czasie téj wojny najzapalczywszy popieracz przymierza francuskiego, po wojnie zwolennik Anglii, z trudnością mógł się wyprzeć swoich stosunków paryskich, lecz i te od nowego roku poświęcił. Chwila obecna postawiła go w niepewności, do któréj przyznać się niechce. Pilne przyglądanie się temu dziennikowi jest o tyle potrzebne, że wskazać może kierunek, jakim pójść może bieg spraw publicznych w Austryi — bo jeżeli niemożna przyznać *Oesterr. Ztg* ścisłości lub wytrwałości, to przyznać jéj musimy przenikliwość. Mówi ona dzisiaj mniéj więcéj w tych słowach:

Radować się niema z czego, ale i tracić odwagi nie należy. Byliśmy nieszczęśliwi w wojnie, aleśmy wiele zasłużyli przez własne błędy. Nie oszczędzono nam nawet *vae victis*, bośmy stracili perłę z korony Austryi; wszelako ani honor nasz szwankował, ani siła nie wycieńczona, iżbyśmy mieli smutno w przyszłość poglądać. Wojsko niewzruszone w sile swojéj, niezłamane w swojéj odwadze, cierpi na tém tylko, że nanowo do boju nie idzie. Europa obojętność swoją a może i co innego okryła pozorami. Austrya stała naprzeciw potężnemu państwu na lądzie i morzu i miała przeciw sobie uorganizowane powstanie. W takiém położeniu rzeczy były trudności, lecz nie było niepodobieństwa wygranéj. Cesarz wolał ponieść wielką ofiarę, aby powstrzymać dłuższy krwi rozlew....

....Ale i politycznie wojna ta nie będzie bez pożytku. Straciliśmy piękną prowincyę, wszelako staniemy się silniejsi. To co nam zostało, musimy użyć korzystniéj; będziem się starali wznieść się na drodze postępu, duchowo i materyalnie rozwijać się i wzmacniać....

Tu jednak wchodzi *Oesterr. Ztg* na główny cel tego artykułu. Odwołuje się ona do narodu, ale do narodu niemieckiego, rądzi zbliżyć Austryę do Niemiec w jéj historyczném i polityczném znaczeniu. Nie winą narodu niemieckiego, że oręż jego spoczywał w pochwie, gdy Austrya walczyła. Austrya nigdy przeciw niemu nie wzywała cudzoziemców. Wkrótce spadnie zasłona, która ukrywała dotąd pokątne działania i cały narząd intryg i wykaże się po czyjéj stronie słuszność i wierność.

Z słów tych wykazuje się, że cała niechęć téj gazety zwraca się teraz ku Prusom. Nie ostatni to będzie ten zarzut, owszem sądzimy, że się z nim codziennie w całéj prasie wiedeńskiéj spotykać będziemy.

— Następujący list berliński urzędowéj *Gazety prażkiej* zasługuje na uwagę jako wyświecający pewne okoliczności:

Zdaje się nieulegać wątpliwości, że misya księcia Windischgrätza do Berlina miała na celu ostateczną próbę skłonienia Prus do czynnego wmięszania się. Różne oznaki każą się domyślać, że raporta księcia o bezskuteczności jak na teraz usiłowań jego, sprowadziły w Weronie decyzyę porozumienia się wprost z Cesarzem Napoleonem. Wiadomo, że hr. Rechberg w tym samym czasie wyjechał do N. Pana do Werony, kiedy ks. Windischgrätz do Berlina się udawał. W połowie zeszłego tygodnia (6go) między Berlinem a Wiedniem telegrafy wciąż pracowały. Niezawodnie, że pojmując bez uprzedzenia stósunki ówczesne, łatwo zrozumieć, że Austrya spieszne, samodzielne działanie przenosiła nad bezowocne układy. Jeżeli nie miano jéj skutecznie dopomódz, to położenie rzeczy nie kazało się spodziewać mniéj od innego przeciwnika, z którymby się bezpośrednio traktowało, niż od pośrednictwa państw związanych różnemi obcemi interesami i celami odrębnemi. Ze względu na to, jest tu powszechne mniemanie, że Austrya w ogóle poczyta za właściwsze załatwić pokojem spór włoski, aby uniknąć obcego wmięszania się. W każdym razie państwa neutralne nie będą mogły żądać, aby sprawa którą uważały za wyłącznie austryacko-francuską, stała się nagle wyłącznie europejską, którąby przed swój trybunał podciągnąć chciały.

Niemcy.

Gaz. Pruska zaprzecza podaniom innych dzienników, jakoby hr. Schwerin wchodząc do gabinetu, postawł jakowe warunki. Ponieważ i myśmy tę wiadomość podali, a mianowicie, że żądał przywrócenia ustawy miejskiéj z roku 1808, pierwszeństwa w gabinecie po Hohenzollern, tudzież ustąpienia pp. Heydta i Simonsa z gabinetu, zamieszczamy przeto obecnie odwołanie urzędowego dziennika.

— Donieśliśmy z dzienników wiedeńskich o zbiegnięciu pewnéj liczby żołnierzy z pułku włoskiego Arcyksięcia Zygmunta, którzy przeznaczeni jako część załogi związkowej do twierdzy Ulm, chcieli się przedrzeć do Szwajcaryi. Napierani przez oddział wojska bawarskiego, gdy po zastąpieniu im drogi niemogli się tam dostać, uchodząc, starli się z wojskiem i straciwszy kilku ludzi przedarli się w Tyrol, lecz zastąpiło im tam wojsko od Kufstein i zabrało ich. Wielu ich uszło, tego niewiadomo, lecz w oddziale, który zabrano w Bawaryi i Tyrolu było ich 28.

Rosya.

W ostatnich czasach zaszły znaczne zwolnienia w cenzurze dzienników, pism peryodycznych i dzieł tak w Rossyi jak w Królestwie Polskiém. Widać to wyraźnie z dzienników wychodzących w obu tych krajach. W skutku tego dzienniki te mogły więcéj swemu przeznaczeniu odpowiedzieć, umieszczając wszechstronniejszy opis bieżących wypadków i świeże wiadomości zaraz jak te przychodziły; gdy dawniéj wiadomości te i rozumowania nad niemi, leżały kilka dni w cenzurze, a już wszyscy wiedzieli o zaszłém zdarzeniu, najczęściéj z przesadnych wieści, zaczém wiadomość o niém ukazała się w dzienniku. Przyczyniły się te zwolnienia w cenzurze, obok innych także powodów, do szybkiego rozwoju piśmiennictwa peryodycznego i ożywienia ruchu literackiego. Wprawdzie zwolnienia te w cenzurze nie wypłynęły z nowéj ustawy cenzuralnéj, lecz tylko istnieją w skutku odmiennych instrukcyj danych cenzorom; a powszechnie życzą sobie, aby tę korzystną zmianę utrwaliło, uświęciło i uregulowało prawo; spodziewają się nawet ogłoszenia wkrótce nowéj ustawy o druku, odpowiednéj reformom zaprowadzonym w innych stosunkach społecznych i administracyjnych, zgodnéj z ogłoszonemi prawnemi przepisami które w innych okręgach życia samowolę władz regulować mają.

Lecz już ta zmiana instrukcyj cenzuralnych, choć nie przemienionych w ustawę, lecz wykonywanych, wpłynęła znacznie, jak wspomnieliśmy, na rozwój piśmiennictwa peryodycznego, poczęści w Królestwie Polskiém, lecz szczególniéj w Rosyi. Dowodem tego jest sam wykaz statystyczny dzienników i pism wychodzących w Rosyi. Gdy przed kilku laty kilkanaście zaledwie dzienników wydawano w Rosyi, w roku bieżącym istnieje 286 dzienników i czasopismów, z których 30 przeszło zaczęło wychodzić w ciągu b. r. Niektóre z tych nowych pism mają już wielką a zasłużoną wziętość i zalecają się dobremi artykułami; innym, chociaż zamie-

---

d'Ether, *Vitaline Stock*, *Lait de Camelia*, na *Morte insecto*, na pomadę Dupuytrena lub medycynę K. Alberta. I bez czytania książki p. Jehan łacno uwierzysz, że musi być chorobliwy stan społeczeństwa, kiedy tyle lekarstw potrzebować musi, że ludzie zostawieni sami sobie bez pomocy szarlatanów, już dzisiaj i żyć nie mogą a przynajmniéj byliby bez włosów, bez cery, a że są bez serca, tego znajduję dowód w ogłoszonym liście:

„Do p. dyrektora de la Morgue (domku nad Sekwaną, w którym ciała zabitych, topielców i t. d. a nieznanych wystawione są na widok publiczny).

„Od kilku dni zniknął nasz wuj ukochany i nieobecność jego nabawia nas niemałym niepokojem. Jeśliby go spotkał jaki przypadek, w skutek którego przyniesionoby go do pańskiego zakładu, racz nas łaskawie zawiadomić. Poznasz go pan łatwo, bo nasz wuj ukochany jest głuchym i z profesyi odźwiernym."

Czemu tu więcéj się dziwić czy głupocie czy obojętności piszącego? Ja zaś zaręczam, że list niejest zmyślony, tak jak nie jest zmyślone przyznanie się publiczne do winy oszczerstwa, umieszczone w *Journal de Havre*. Niejaki p. Lochain ogadawszy p. Brcquise fabrykanta kart i jego rodzinę, ogłasza siebie za niegodziwca aby tym sposobem wynagrodzić choć w części wyrządzoną im krzywdę. Rzadki to przykład skruchy i pokory i dla tego że rzadki zapisuję go do mojéj kroniki.

Pisałem kiedyś o hiszpanie Innocentym Sanchez zapowiadającym, że wynalazł sposób kierowania balonami i do Sewilli zaprosił wszystkich uczonych i nieuczonych. Zebrały się na dzień naznaczony tłumy ciekawych, pan Innocenty zebrał nie mały fundusz. Ciekawym pokazał ogromny balon mieszczący w sobie 70000 stop gazu. Był dzień pogodny, cisza w powietrzu i publiczność niecierpliwie czekała chwili odlotu. Sanchez oświadcza, że atmosfera jest ciężka, że odważyć się na latanie w takim żywiole nie może; w końcu, kiedy zaczęto natarczywiej nań nalegać, przybiera postać desperacką, woła na służbę: „Utnijcie powrozy! zginiemy wszyscy!" Balon wolno uleciał w górę, a Sanchez pozostał na miejscu, jednogłośnie okrzykniony tchórzem.

Biedny pływaku powietrzny, wolałbyś lepiej pływać po morzu i piersią twéj nawy rozbijać i zatapiać nieprzyjacielskie statki, bo tu mniéj potrzeba odwagi, bo twa nawa od wszelkiego niebezpieczeństwa ciebie ochroni. I doprawdy co mi za męstwo wsiąść na okręt tak zbudowany jak go teraz Anglicy wymyślili do burzenia innych statków, choćby te były tak ogromne jak *Great Eastern*. Admiralicya posiada rysunek kompanii trudniącéj się na Tamizie budową okrętów i ta ma go w ciągu roku wykonać. Okręt niszczyciel będzie miał 380 stóp długości, 58 szerokości. Sciany będą kute z żelaza, a tak grube, że je żadna kula nieprzebije. Siła machin 1250 koni. Uzbrojenie składa się z 14 dział systematu Armstronga, tyluż na kołach i z 8 na przodzie i tyle okrętu wyobrażających szyję i pierś łabędzia. Piersią uderzać będzie w nieprzyjaciela. Cała jego budowa z machinami i uzbrojeniem kosztuje ośm milionów franków.

A gdyby też naprzeciw takiego rozbójnika wystawić okręt z guttaperki, coby i uderzeń łabędzia i kul rzuconych z dział Armstronga wcale się nielękał i elastycznością ścian swoich dorównywał mocy żelaznych murów? Dotąd Francya otrzymuje guttaperkę z Indyj angielskich i niderlandzkich, drogo ją ona kosztuje, bo też ani szalonemu nieprzyjdzie na myśl mojéj posłuchać rady, ale dziś w Gujanie francuskiej odkryto gummę zwaną *séve do Balata*, mogącą zastąpić guttaperkę a w takiéj obfitości, że można z niéj stawiać nawet pałace w Hiszpanii.

Mamy już pierwszy arkusz drugiego tomu *Volumina Legum*, których przedruk rozpoczęty został w Petersburgu. Co za myśl szczęśliwa, upowszechnić każdemu przystępnym uczynić posiadanie całego zbioru praw naszych. Druk piękny we dwie kolumny; po bokach oznaczone są stronnice wydania XX. Piarów, odpowiadające textowi nowego, ale domyślać się należy, że je położono nie dla tego, aby ich z inwentarzem w ręku wypadało szukać w Inwentarzach Ładowskiego i Ostrowskiego będą zapewne strony oznaczone nowej edycyi. Życzylibyśmy znaleść w ósmym tomie nieobjęte konstytucye sejmów 1782—1790 i ustawę rządową i statut litewski, ale o tem życzeniu zamilczemy bo jesteśmy pewni, że znana gorliwość wydawców dawno już i pierwéj niźli my, o podobnem dopełnieniu pomyślała.

Za kilka dni wychodzi z druku nowe pismo p. de la Gueronnier'a, wywołane ogłoszonemi aktami Stolicy Apostolskiej. Biegli w ocenianiu na giełdzie co może sprawić podniesienie lub spadek papierów, utrzymują, że w dzień kiedy ta broszura wyjdzie na widok publiczny, trzeba się wstrzymać nie z kupnem broszury, ale papierów, bo nazajutrz można będzie je taniéj jeszcze nabyć.

L***

szczającym niekiedy zajmujące rozprawy, zbywa na ogólnéj redakcyi wytkniętą drogą idącéj.

Najznakomitszemi z nowych czasopismów są: *Ruski Dnewnik*, zalecający się wiadomościami i listami ze wszystkich rozległych prowincyj państwa, i gromadzący doniesienia o wewnętrznych wypadkach, a przez to ważny bardzo. *Ruskie Słowo*, zawiera dobre rozprawy literackie, artykuły tyczące się społecznych stosunków i historyi. Między pismami humorystycznemi odznacza się *Iskra*, chłoszcząca ironią to nadużycia, to wady społeczne. *Czytania narodowe* (Narodnoje cztienie), który to tytuł pisma lepiéj przetłumaczyć *Czytelnia dla ludu*, zamierza przystępnym wykładem przedmiotów wpływać na oświecenie ludu, a może być użyte, jeżeli nie bezpośrednio przez lud który rzadko jeszcze w Rosyi umie czytać, to przez nauczycieli wiejskich; chociaż w istocie lud wiejski w wielu prowincyach rosyjskich więcéj ma naturalnego lub życiem towarzyskiem wyrobionego rozsądku, znajomości rzeczy i wyżéj pod względem tegoż życia towarzyskiego stoi, niż w wielu krajach chełpiących się z oświaty i uczonych z książki. *Czytelnia dla ludu*, wychodzi w Petersburgu zeszytami co dwa miesiące, pod redakcyą Aleksandra Obołońskiego i Grzegorza Szczerbaczewa, i zawiera następujące przedmioty: Rozporządzenia rządowe, ściągające się bezpośrednio do stanu włościańskiego i miejskiego; wykład praw cywilnych, policyjnych i kryminalnych, w przedmiotach najbliżéj te stany obchodzących; historya ojczysta; życiorysy znakomitych zasługą i czynami mężów pochodzących z gminu; rozprawki i opowiadania, rysy obyczajów i lekkie satyryczne artykuły, odpowiadające celowi pisma; poezye narodowe i gminne; gawędy o naukach przyrodzonych, w szczególności o człowieku; medycyna popularna; wiadomości o gospodarstwie wiejskiém, przemyśle i handlu.

Zwiększyła się także liczba pism specyalnych, wyłącznie pewnym przedmiotom poświęconych. Do świeżo powstałych w tym rodzaju pism peryodycznych policzyć należy: *Bibliotekę nauk przyrodniczych i matematycznych*, *Dziennik dla chemików*, a nawet z początkiem tego miesiąca wychodzić mający w Petersburgu *Dziennik ministerstwa sprawiedliwości (Żurnał Ministerstwa Justicyi)*. Sądząc z jego programu, zajmującym on będzie dla ludzi którzy chcą znać stosunki i zmiany wewnętrzne w Rosyi. Program bowiem ten mówi, że celem dziennika jest: „Wykład jak najzupełniejszy rozporządzeń rządowych w wydziale ministeryum sprawiedliwości, tudzież upowszechnienie wiadomości praktycznych w przedmiotach ściągających się do sądownictwa, prawodawstwa i w ogólności do nauki prawa. W tym celu składać się będzie z dwóch części: urzędowéj i nieurzędowéj; każda z nich dzieli się na trzy oddziały. Urzędowa część obejmuje w sobie: 1) Ukazy i postanowienia, w przedmiotach ściągających się bezpośrednio do sądownictwa i wydziału sprawiedliwości; zatwierdzone zdania Rady Państwa i uchwały komitetów: ministrów, kaukazkiego i sybirskiego, w sprawach sądowych. 2) Ukazy senatu, wyjaśniające wątpliwości, jakie trafiają się w praktyce, przy zastosowaniu praw, manifestów i t. d.; Ukazy senatu, obejmujące w sobie postanowienia o wykonaniu pewnych prawideł w sprawach sądowych i administracyjnych. Rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości; wyjątki ze sprawozdań każdorocznych; wiadomości statystyczne o toku spraw w rozmaitych sądownictwach; uwagi nad rachunkowością urzędów i osób podwładnych. 3) Zmiany w składzie Rządzącego senatu, w ministerstwie sprawiedliwości i sądownictw gubernialnych: nagrody, napomnienia i t. p.; urlopy, wykreślenia zmarłych z kontrol. Część nieurzędowa zawiera w sobie: 1) Przegląd prawodawstwa krajowego, według rozmaitych Ustaw Cesarstwa. Wyroki, objaśniające zastosowanie niektórych praw, lub też same prawa. Przegląd spółczesnego rozwoju prawodawstw zagranicznych. 2) Praktyka sądowa: Wyroki prawomocne w ważniejszych sprawach cywilnych z zamilczeniem miejsc lub osób, do których się ściągają. Główniejsze sprawy cywilne i kryminalne w obcych krajach. 3) Rozprawy o rozmaitych przedmiotach prawodawstwa. Bibliografia: Przegląd dzieł i pism peryodycznych tak krajowych jak zagranicznych w przedmiocie nauki prawa. Pismo to wychodzić będzie co miesiąc w zeszytach od 10 do 12 arkuszy druku. Prenumerata wynosi rocznie rs. 6 (złp. 40), a z przesyłką w Cesarstwie rs. 7 kop. 50 (złp. 50).“

Włochy.

Wypadki tak szybko biegną, iż zaczem nadejść może szczegółowe doniesienie o jednem zdarzeniu, już następny wypadek odbiera poprzedniemu wartość całą albo w większéj części. Tak się stało z wiadomością o warunkach zawieszenia broni i o linii demarkacyjnéj mającéj rozdzielać obie armie przez ciąg trwania rozejmu. Zaczem poznaliśmy szczegółowo warunki rozejmu, nastąpiło podpisanie przedugodnych warunków pokoju i równoczesne prawie telegraficzne o nich doniesienie. Gdy jednak warunki zawieszenia broni obowiązywać się zdają aż do podpisania stałego traktatu pokojowego, i do nich zastosują się stanowiska przez ten czas obu armii, powtarzamy tu przeto urzędowe o nich doniesienie. *Korespondencya Austryacka* pisze pod tym względem:

„Pewne doniesienie nadesłane z Werony z 9go lipca, mówi co następuje o warunkach zawieszenia broni, które jednak dzisiaj mają wartość jedynie pod historycznym względem: Umowa zawiera 7 punktów. Zupełne armisticium mające trwać aż do 15go sierpnia b. r. bez poprzedniego wypowiedzenia. Kroki nieprzyjacielskie ustaną na całym teatrze wojny i rozpoczną się dopiero 16 sierpnia w południe. Daléj oznaczoną została linia demarkacyjna dla obu stron, a mianowicie:

„a) Dla strony francuzkiéj, linia idąca z Pastrengo (leży na wschód jeziora Garda na gościńcu z Valeggio w dolinę Adygi prowadzącym P. R. C.) w jednym kierunku do jeziora Garda, w drugim przez Sommacampana, Goito, Castelocchio do Scorzaroto.

b) Dla strony austryackiéj, linia idąca od Lazise na jeziorem Garda (miasteczko to leży na wschodnim brzegu jeziora. P. R.) do Ponton nad Adygą, następnie przez Bossolergo, Dossobono, Borgoforte i lewym brzegiem Padu aż do morza adryatyckiego.

„Przestrzeń między temi liniami wraz z Villafranca i Roverbella ogłoszoną jest za neutralną. Przezto są otwartemi związki Werony z Peschierą przez Lazisę i jezioro Garda, a z Mantuą przez Isola-scala i Nogara. Również mogą służyć koléje żelazne do Peschiery, Mantui i Werony idące do zaopatrywania w żywność tych twierdz. Roboty oblężnicze pod Peschierą pozostaną w obecnym swym stanie.— Nakoniec dozwolone jest swobodne krążenie po morzu adryatyckiém podczas rozejmu wszystkim okrętom handlowym bez różnicy bandery.“

Z tego doniesienia widzimy, iż linia demarkacyjna od strony francuzkiéj iść miała od wschodniego brzegu jeziora Garda w kierunku na wschód aż do Pastrengo leżącego w dolinie Adygi; od tego miejsca zwrócała się na południe i przecinając skośnie ów strategiczny czworobok szła przez Sommacampana do Mincio, które pochodziła pod Goito i następnie ciągła się prawem wybrzeżem Mincio po przed Mantuę aż do Padu. Linia demarkacyjna ze strony austryackiéj szła od poprzedniéj równoległe w odległości blisko mili; przez co neutralny pas skośnie od jeziora Garda i Adygi przez dolne Mincio aż do Po idący, miał milę szerokości. Wojska sprzymierzone miały więc pozostać przez czas rozejmu wewnątrz strategicznego czworoboku na swych stanowiskach na lewym brzegu Mincio aż w dolinę Adygi na północ dochodzących, słowem obie armia miały pozostać w pozycyach takich, w jakie zastało ich przerwanie rozejmem kroków nieprzyjacielskich; wyjąwszy, jednak, że przednia straż wojsk sprzymierzonych, która już zajmowała miasteczko Villafranca przecinaające przez to gościniec z Werony do Mantui, miała się cofnąć ku Mincio, aby pozostawić to miasto i drogę w pasie neutralnym. Nastąpiło to istotnie uprzednio przed podpisaniem warunków zawieszenia broni, i dlategoto rekonesans austryacki wysłany 6go t. m. do Villafranca, przekonał się, iż Francuzi przygotowując widać rzeczy do zawieszenia broni, opuścili to miasto. Podobnie w tym ostatnim względzie mniemał korespondent *Militär Ztg*; myli się jednak wnosząc z tego ruchu, iż wojska sprzymierzone opuściły zupełnie lewy brzeg Mincio. Dziennik ten pisze:

„Donosi nam korespondent z Werony, że wiadomośc o zawarciu zawieszenia broni nie nadeszła tak niespodziewanie, jak może wnoszą. Już 6go t. m. krążyły o tém pogłoski, a wzmocniła je wiadomość, że rekonesans nasz wysłany do Villafranca, nie znalazł tam śladu nieprzyjaciela, i że główne siły francuskie opuściły bez powodu lewy brzeg Mincio. Teraz ten wniosek stał się faktem i prawdopodobnem jest, iż rzeka ta służyć będzie za linię demarkacyjną.“ (Pod temi dwoma względami omylił się korespondent: ani wojska francuskie nie cofnęły się były wówczas za Mincio, i rzeka ta nie była przeznaczoną na linię demarkacyjną, jakto widać z powyższego doniesienia urzędowego. P. R. Cz.).

„Gdy Napoleon — pisze daléj *Militär Ztg.* — lubi niespodzianki, a także ma ważne powody do powrotu do Paryża, pokój przeto pod honorowemi warunkami nie będzie odrzucony, i bez wyrzutu możemy taki zawrzeć, gdy aż do téj godziny sami walkę prowadziliśmy.“

„Jakiekolwiek następstwo — kończy *Militär Ztg.* — wypłynie z układów obu Monarchów, jedna rzecz pozostaje: armia nasza po dwumiesięcznych krwawych bojach, jest jeszcze niewzruszoną, nieugiętą, chciwą walki. Wiele w ciągu tych dwóch miesięcy doświadczyliśmy i nauczyliśmy się, i doświadczenia te wyjdą nam na dobre, jeżeli kampania dłużéj potrwa. Poznaliśmy cały sposób wojowania i cały szyk bojowy przeciwnika; w skutku tego przyswoimy taktyczne przymioty także naszemu sposobowi prowadzenia walki, aby przeszkodzić, iżby nieprzyjaciel niemiał jak dotychczas nad nami wyższości i nie krępował zwycięstwa do swoich chorągwi jakkolwiek rozporządza potężnemi środkami.“

Pressa wiedeńska z 13go t. m. pisze, że według doniesień z Turynu, król sardyński dał także swe zezwolenie na rozejm, a naczelnik sztabu armii piemontskiéj jenerał della Rocca podpisał zawieszenie broni w imieniu króla. Dziennik ten dodaje, iż wiadomość o zawarciu rozejmu tém większą była w Turynie niespodzianką, iż na nią nikt nie był przygotowany, a pierwszą wieść o niéj otrzymano telegrafem z Paryża.

Independance belge donosi z Paryża a *Pressa* wiedeńska powtarza: „Wojsko piemonckie jak najboleśniéj uczuło się dotkniętém, że właśnie w chwili gdy działa oblężnicze przeciw Peschierze zostały zatoczone i nabite, musiano zagasić lonty. Nieprzyjemną także była wiadomość o rozejmie dla korpusu księcia Napoleona, gdyż tenże nie był jeszcze w ogniu. Układy o zawieszenie broni w takiéj tajemnicy były między obu Cesarzami zachowane, że w główném kwaterze francuskiéj nikt ich nie przeczuwał.“

Die Presse donosi, iż Cesarz Napoleon jeszcze 2go lipca powiedział swoim jenerałom, że wojna za kilka dni się skończy, a gdy mu odpowiedziano, że oblężenie twierdz będzie wymagało parę tygodni czasu, odrzekł krótko: „Na dzień 15go sierpnia udamy się do Paryża.“

— *Augsb. Al. Ztg* pisze co następuje o zawieszeniu broni, a *Presse* wiedeńska powtarza: Mogę wam z pewnością donieść, iż projekt zawarcia rozejmu wyszedł wprost od Cesarza Napoleona, a odpowiedź ze strony Cesarza Franciszka Józefa brzmiała, iż gotów jest do zawiązania układów, jeżeli przyjmowalne warunki będą przedstawione. O pośrednictwie lub wdaniu się trzeciego państwa nie było zupełnie mowy, a nawet Cesarz Napoleon oświadczył, iż pośredników nie przyjmie. Ważną jest rzeczą sprawdzić te dane, gdyż one rzucają światło na silną postawę Austryi i z drugiéj strony usuwają uprzednio wszelkie możebne usiłowanie w przypisywaniu sobie zasługi, uczynienia pierwszego kroku w celu załatwienia sporu.

— *Morning Post* organ ministeryalny, pisze artykuł natchnięty jak się domyślają z gabinetu, a mający na celu wskazać, na jakich podstawach rząd angielski pragnąłby zakończenia obecnéj sprawy. Oświadcza naprzód, że mocarstwa wojujące niemogą zawrzeć pokoju, któryby wiązał inne mocarstwa. Zadania tak wielkiego — powiada — może tylko dokonać współudział całéj Europy. Zawieszenie broni (o podpisaniu przedugodnych punktów pokoju niemógł jeszcze *M. Post* wiedzieć 10go), pociąga więc za sobą kongres mocarstw; do Anglii, Rosyi, Prus, Francyi, Austryi i Sardynii należy obradowanie nad kwestyą zawarcia pokoju i wyszukania sposobów, za pomocą których przeszkodzićby można, aby Włochy nie stały się na nowo ogniskiem złéj administracyi i klęsk, a tém samém niebezpieczeństw dla Europy. Pierwszą korzyścią kongresu będzie, iż uzna prawowitość (!) wojny; daléj poddanie interesów włoskich pod opiekę najpewniejszą, bo zupełnie bezinteresowną mocarstw europejskich. Kongres winien urządzić przyszłość Włoch: była to kwestya europejska w r. 1815, jest nią i dzisiaj. Lecz kongres 1859 r. winien naprawić złe zrządzone w r. 1815. Zdaje się być koniecznością równowagi europejskiéj — powiada *M. Post* — aby była zapora między Francyą i Włochami. Zapora ta będzie teraz w inny sposób położoną aniżeli dawniéj: a będzie to istotnym wypadkiem prowadzonéj wojny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca. Na posiedzeniu zwyczajném miesięczném Oddziału Nauk przyrodniczych i ścisłych w c. k. Towarzystwie Naukowém Krakowskiem na d. 11 b. m. odbytém, prof. Dr. Dietl wyłożył swoje uwagi kliniczne pod względem przekłuwania klatki piersiowéj. Przywiódłszy cztery wypadki takowéj operacyi w tutejszéj klinice przez prof. Dr. Bierkowskiego dokonanéj i najpomyślniejszym skutkiem uwieńczonéj, zwrócił uwagę na ten sposób leczenia w ropnicy jamy piersiowéj, uważany dotąd za niebezpieczny i bez skutku, jakoteż na czas przekłuwania i gojenia lub niegojenia natychmiastowego rany pooperacyjnéj.

— Na uniwersytecie pragskim, dwa lata już prawie minęło, jak Schleicher porzucił katedrę sanskrytu. Osieroconą tedy zajął tego drugiego półrocza szkolnego p. Henryk Suchecki, profesor literatury polskiéj na tymże uniwersytecie, i wykłada sanskryt w zastósowaniu do słowiańszczyzny a najbliżéj do polszczyzny.

— W d. 10 lipca odbyło się w Warszawie w kościele archikatedralnym Śgo Jana wyświęcenie ks. Józefa Juszyńskiego, prałata katedry sandomierskiéj, na biskupa tejże dyecezyi. O tym obrzędzie tak pisze „Gazeta Warszawska“ z 12go t. m.

„Onegdaj w kościele archikatedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, odbył się podług zwykłych przepisów rzymsko-katolickiego kościoła, uroczysty obrzęd wyświęcenia na biskupa dyecezyalnego sandomirskiego, JW. Jmci księdza Józefa Juszyńskiego, przedtém prałata scholastyka tejże katedry i proboszcza Szydłowieckiego. Konsekracyi dopełnił najdostojniejszy Jmć ks. Antoni Fijałkowski arcybiskup metropolita Warszawski, w asystencyi JJWW. JJkk. biskupów sufraganów, Dekerta warszawskiego i Platera łowickiego, w obec znakomitych dygnitarzy, tak duchownych jako i świeckich, oraz licznie zgromadzonéj publiczności. Następnie dostojny arcypasterz, w pałacu swoim przy ulicy Miodowéj dawał obiad dla uczczenia nowego biskupa, który odwzajemnił się znowu obiadem danym wczoraj w Hotelu Europejskim. Nowo mianowany biskup urodził się w roku 1793; wyświęcony na kapłana w roku 1816, ma zatém lat 66 wieku, a kapłaństwa 43; z kolei jest piątym biskupem sandomirskim. Pierwszym był Stefan Hołowczyc, mianowany w r. 1818, w tymże samym roku postąpił na arcybiskupa warszawskiego; drugim Adam Prosper Burzyński, z zakonu OO. Reformatów, biskup od roku 1819 zmarły w r. 1830; trzeci Klemens Bąkiewicz mianowany w r. 1840, zmarł przed konsekracyą w r. 1842; czwarty Józef Joachim Goldman, biskup dyecezyalny od roku 1844, zmarł w r. 1852. Dyecezya sandomirska utworzona została w r. 1818, składa się zaś z 17 dekanatów i 197 parafij, ma katedrę w Sandomirzu, kolegiatę w Opatowie, jedno seminaryum, 16 klasztorów męzkich i żeńskich; 65 kaplic publicznych i prywatnych; 339 księży świeckich, 137 zakonników, a 46 zakonnic. Ludność katolicka całéj dyecezyi podług rubryceli drukowanéj na rok 1859, wynosi 396,204 wiernych.“

— Wspomnieliśmy już o straszliwém trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło miasto Erzerum w d. 2 czerwca. Stambulski dziennik angielski „Lavant Herald“ zamieszcza o tym wypadku następujący list:

Dnia 2go b. m. trzęsienie ziemi zamieniło miasto nasze w gruzy. Pierwsze i najstraszniejsze uderzenie zaszło około godzinie w pół do jedenastéj przed południem i trwało 15cie do 18tu sekund. Wstrząśnienie było tak silne, że prawie żaden dom w kierunku ruchu tego nie pozostał bez większéj lub mniejszéj szkody; większa ich część atoli runęła zaraz i zagrzebała w gruzach swoich mieszkańców. W pół godziny późniéj drugi ruch mniéj silny powalił wszystkie te domy, któremi pierwszy zachwiał, lecz które się jeszcze utrzymały. Cała prawie południowa połowa miasta jest zawalona gruzami. Nie będę opisywał widoku okropnego jaki się przedstawia; miasto ogołocone więcéj niż z połowy mieszkańców, wygląda jakby zbombardowane. Tak przynajmniéj patrzy cytadela stara, która przeszło od tysiąca lat panuje nad niziną, i przetrwała wieki i grad kul rosyjskich. Nadmienić jeszcze muszę, jak się popisał namiestnik cywilny Arif pasza w téj srogiéj chwili. Za pierwszym zaraz ruchem, porzucił miasto myśląc tylko o sobie, swojéj familii i swojem mieniu. W towarzystwie całego haremu swego i licznéj służby wyniósł się za miasto i rozłożył się obozem, niedbając o mieszkańców i niedawszy im pomocy lub opieki. Jedyny rozkaz jaki zostawił był ten, aby wypuścić więźniów, w skutku czego tłum złoczyńców wydostał się i teraz rabuje i łupi. Podług raportów urzędowych, zginęło w tém trzęsieniu ziemi 380 ludzi, 600 jest pokaleczonych, a 60 zaginionych. Z 6000 domów, zawaliło się 2000, tudzież 6 meczetów, 17 chanów, 5 łazienek i 3 domy rządowe, nadwerężonych domów jest 1500, a 1000 uszkodzonych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lipca. Na giełdzie przylepiono następującą depeszę z Valeggio z dnia 12go b. m.: Punkta przedugodne pokoju między Austryą a Francyą zostały podpisane. Konfederacya włoska pod przewodnictwem Jego Świątobliwości Papieża będzie utworzoną. Austrya zrzeka się swych praw do Lombardyi na rzecz Cesarza Francuzów, który takowych odstępuje królowi Sardyńskiemu. Austrya zatrzymuje królestwo weneckie, które stanowić będzie część integralną konfederacyi włoskiéj. Zarazem wydaną ma być amnestya powszechna.

Londyn 13 lipca. W obu Izbach złożono wczoraj telegramy paryzkie donoszące o zawarciu pokoju. W Izbie niższéj lord Russell dodał, że Cesarz Francuzów nie żąda wcale rozszerzenia posiadłości swoich. Izba przyjęła to oświadczenie z oklaskami.

Bern 12 lipca popołudniu. Rada związkowa postanowiła rozpuścić wojska związkowe w kantonie Tessińskim; pozostaje tylko straż dla statków austryackich.

Warunki rozejmu podpisane przez najwyższych naczelników sztabu obu armij, a następnie przedugodne punkta do pokoju, podpisane przez obu monarchów bez pośrednictwa obcego, są już ogłoszone i znane czytelnikom. Czy stanowiska obu armij i rozdzielające je linie demarkacyjne będą aż do chwili podpisania formalnego traktatu takie, jakie wytkniętemi zostały przez warunki rozejmu, czy też zastosują się do terytoryalnych przepisów zawartych w punktach przedugodnych, nie możemy przewidzieć. Widzimy tylko, iż linie demarkacyjne oznaczone w warunkach rozejmu przecinające skośnie znany strategiczny czworobok, nie idą linią Mincio, która ma być przyszłą terytoryalną granicą według przedugodnych punktów.

Co się tyczy floty piemoncko-francuskiéj, ta wypłynąwszy 8go t. m. z portu Lożyn mały, stanęła w całéj sile 9go t. m. rano przed Wenecyą, kiedy już kontr-admirał dowodzący małą eskadrą blokującą, uwiadomiony był w dniu poprzednim o zawieszeniu broni. Flota ta, jak donosi korespondent z 9go t. m. do *Pressy*, w liczbie 6 okrętów liniowych, 12 fregat i 26 innych mniejszych statków, uszykowała się w dniu 9m t. m. przed warowniami Lido, Malamocco i Treponte, lecz z powodu zawieszenia broni, mieszkańcy Wenecyi zamiast grzmotu dział, usłyszeli tylko, jak pisze korespondent *Pressy*, kilka strzałów salutowych. Część téj floty miała następnie odpłynąć do Chioggio i Palestriny.

Według *Indép. belge* Cesarz Napoleon spodziewany był dziś w Paryżu. Nie zatrzyma się on podobno nigdzie w drodze, a nawet z dworca kolei w Lyonie nie stanie nigdzie aż w St. Cloud, aby wjazd swój uroczysty do Paryża odprawić dopiero za powrotem armii. Tymczasem deputacye gotują się dla powitania Cesarza w letniéj rezydencyi.

Najważniejszym wypadkiem po ułożeniu punktów przedugodnych pokoju we Włoszech, jest wstrzymanie mobilizacyi w Niemczech, o czem urzędowa *Preussische Ztg* w tych słowach donosi: „W skutku pokoju zawartego między Austryą a Francyą, wydany dziś został rokaz do wojsk armii ruchoméj będących w pochodzie, aby się zatrzymały na tych stanowiskach, które w téj chwili zajmują.“

Książę Windischgrätz wyjechać miał z Berlina dziś tj. we czwartek z powrotem do Wiednia. O misyi jego już pisaliśmy.

Zgromadzenie związkowe szwajcarskie na posiedzeniu swojém 11go, wybrało na rok 1860 członka rady wielkiéj Frey-Herose prezydentem swoim, a p. Knusil wiceprezydentem. Pułkownik Ziegler zamianowany szefem sztabu.

Z Neapolu donoszą 9go lipca drogą telegraficzną: Bunt wojskowy wybuchły w dwóch pułkach szwajcarskich został zupełnie przytłumiony. Buntownicy mieli około 90 zabitych i ranionych. Około 1800 ludzi należących do tych pułków, otrzymało odprawę i wróci do swego kraju.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 13 lipca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	400	380
Ruble obrączkowe agio.	8	4
Talary pruskie za 150 złr, now.	89	85
Srebro nowe . . . złr.	120	110
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 80	9 —
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 70	9 —
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 50	5 —
„ austryackie . . . „	5 55	5 —
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	89 —	84 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	77 —	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	79 —	75 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	98
Wiedeń 13 lipca (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	104	—
Hamburg 100 Marków	94	50
Londyn 10 Ł.	119	—
Paryż 100 franków	49	25
Dukat.	5	57
5% Metaliki.	72	25
4½% „	63	75
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	302	50
„ „ 1839.	113	—
„ „ 1854.	106	25
Pożyczka narodowa	78	40
Obligacye indemn. galic.	68	50
Akcye Bankowe	900	—
„ kolei północnéj	1849	—
„ kredytu ruchomego	216	—
„ kolei francusko-austryackiéj	276	50
Lwów 12 lipca.		
Dukat holenderski.	5 58	5 47
„ austryacki	5 68	5 55
Półimperyał rosyjski.	9 72	9 40
Rubel rosyjski	1 89	1 82
Talar pruski	1 88	1 81
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	86 50	85 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 83	70 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 75	75 25
Warszawa 11 lipca.		
Półimperyały. . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . „	92 88	—
kupon	—	1 12⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 77	—
kupon	—	3⅙
Wrocław 13 lipca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj.	—	86¼
Polskie bilety bankowe	—	88½
„ listy zastawne,	—	87¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	85¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	71¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 13 do 14 lipca.

HOTEL POLLERA. Dollézal Ferd. rewizor kolei, Jeschke Ignacy z fam. z Wiednia. Białecki Paweł, Orłowska Antonina ob. z Rosyi. Józef hr. Załuski wł. dóbr z Sędziszowa. Mikieta Wilhelm ob. z Biskupic. Makowiczko Wilhelm urz. ze Lwowa. Kalausch Franc. pianista z Czerniowic.

HOTEL SASKI. Wład. hr. Potocki wł. dóbr z Karlsbadu. Jan Pleszowski właśc. dóbr z żoną z Przybradza. Apolonia Fichauser wł. dóbr z fam. z Polski. Józefat Kałuski właśc. dóbr z Zegartowic. Henryk Daszewski wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Franc. Pilchowski wł. dóbr z żoną do Dębiny. Apolinary baron Lewartowski właś. dóbr do Zimnowody. Filipina i Walerya Szynglarskie ob. do Gorlic. Teofila Czerska na prywatne mieszkanie. Leon Chodakowski Dr medyc. z żoną do Prus. Tomasz Strzyżowski, Łukasz Dąmbski, Feliks Komar ob. z żoną do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stefan Hertz ck. jen. sekr., Kajetan Köb ck. jen. insp. z Wiednia. Jordan Andrzéj wł. dóbr z Galicyi. Ritterschild Mieczysław ob. z Janowic. Lanckoroński Wiktor wł. dóbr z Fałkowic.

Wyjechali: Aleksander Brodzki wł. dóbr do Galicyi. Chołowiński obyw. do Polski. Jan Wandl, St. Schafler obywat. do Mysłowic.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz in	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	331'' 32	18 8	58	półn.-zach. średni	pogoda			
	10	330 77	17 2	72	wschodni słaby				
14	6	330 32	14 6	81	„ „	„		10'0	+20 '2

W Drukarni „CZASU“. Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*